№ 42.*)

Rok drugi.

N. PIEKARY
dnia 14. Października 1869.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu 8 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiém kosztuje 45 cent. monetą srebrną, zaś w prost na ręce Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 1 raz umieszczone w Zwiastunie będzie Za powtórzenie płaci się połowę, to jest: 6 fen. od wiersza.

Duchowe owoce wrześniowe.

Co Maj we wiośnie, to „Wrzesniowy maik“ („babskie lato“) w jesieni, z tą przecież różnicą, iż właściwy Maj jest początkiem, „Wrzesniowy maik“ zaś końcem płodności ziemi w roku; Maj przynosi pierwsze kwiecie, Wrzesniowy maik wywdzięcza się ostatniemi owocami. Coś podobnego można też powiedzieć co do pola kościelnego: w Maju kwitnie życie kościelne najpiękniéj, a to w ślicznem „nabożeństwie majowém“ (wieczorném) do Bogarodzicy i u nas na Górnym Szlązku w pielgrzymkach do Świętéj Anny i do Częstochowy; a we Wrześniu powtarzają się te bogochwalcze podróże a kończą się na rok dotyczący, ustępując w zimniejszéj połowie roku, szczególnie w Adwencie i poście, wieczornemu nabożeństwu domowemu. Najpiękniejsze owoce z pola duchowego we Wrześniu są z pewnością odbywające się w tym miesiącu w Niemczech rok w rok liczne zgromadzenia stowarzyszeń kościelnych i świeckich, które może w żadnym roku nie były liczniejsze, niż w bieżącym: biskupi i kapłani, duchowni i laicy (świeccy,) katolicy i protestanci, uczeni i robotnicy, artyści (sztukmistrze) i rzemieślnicy — odbywali gdzieś większe zgromadzenia publiczne, posiedzenia i narady i ogłosili owoce tychże wszystkim członkom stowarzyszenia swego, przytych naradach nieobecnym. „Zwiastun“ doniósł o różnych zgromadzeniach takowych, a mógłby jeszcze wspomnieć wiele innych, lecz dla Czytelników jego nie mających ważności i interesu; uważał sobie tylko za powinność, zbierać owoce zgromadzeń najważniejszych, szczególnie podać postanowienia i uchwały zgromadzeń katolickich. Zaraz początek Września przyniósł nam trzy wielkie zgromadzenia katolickie w Prusach razem: zgromadzenie Biskupów w mieście Fulda, dwudzieste walne zgromadzenie katolików niemieckich w mieście Düsseldorf, i piąte walne zgromadzenie przełożonych przymierza czeladniczego w biskupstwie wrocławskiém.

Narady biskupie były tajemne, a bliższych szczegółów z nich dotychczas nie ogłoszono; lecz zgromadzeni Biskupi (było ich 18 i dwóch kanoników w zastępstwie swych biskupów) wydali list pasterski, przez wszystkich podpisany a wystósowany do wszystkich wiernych w ich biskupstwach, więc też i do nas.

Treść prześlicznego listu pasterskiego zgromadzonych we Fuldzie Biskupów kazał ogłosić Najprzewielebniejszy Książę Biskup wrocławski w biskupstwie Swém z ambon, a „Zwiastun“ umieścił ją dokładnie w numerze 41. Sąto słowa prawdziwie pasterskie, pełne powagi i siły; są nauką dla każdego a uspokojeniem dla dusz małowiernych i podejrzliwych. Mówimy o kapłanach dawniejszych, iż mieli kielichy drewniane, sami zaś byli złotymi! teraz mamy Biskupów bez wyjątku złotych, a też słowa ich, wystósowane do wiernych w listach pasterskich i innych pismach są złote: każdy z teraźniejszych Biskupów jest w pewném znaczeniu Chryzostomem (złotoustym) i Chryzologiem (złotomówiącym.)

Poczęści jeszcze w tym samym czasie, jak Biskupi we Fuldzie, było w Düsseldorfie zgromadzonych 1500 katolików, duchownych i świeckich ze wszystkich krajów niemieckich. Walne zgromadzenie toż, od roku 1849 dwudzieste, opisał „Zwiastun“ w numerach 39. i 40. z tém nadmienieniem, iż w dzisiajszym numerze przyniesie *postanowienia i uchwały* tegoż zgromadzenia. Oto są następujące: 1) Walne zgromadzenie uważa sobie za pierwszy obowiązek, przypomnieć wszystkim katolikom obowiązki ich względem Stolicy papiezkiéj. W obec ucisku, w którym zostaje Stolica Apostolska, przypomina walne zgromadzenie obowiązek każdego katolika, tyczący się *Świętopietrza* czyli wspomożenia pieniężnego; poleca też udział w dziele miłości *bractwa świętego Michała;* wzywa synów Niemiec zgromadzić się około Stolicy świętego Piotra jako *wierni bojownicy we walce o prawo kościoła.* 2) Zgromadzenie wita z uczuciem głębokiego uszanowania i ze zupełném zaufaniem *Sobór powszechny.* 3) W obec niesłychanych zamachów na klasztory i znieważania tychże, jako też w obec *gwałtownego i zuchwałego nacierania prasy i zgromadzeń* na krzywdę spraw katolickich wzywa Walne zgromadzenie katolików, korzystać wszelkiemi środkami przyzwoitemi ze swego prawa

*) ☞ W zeszłym numerze „Zwiastuna“ został mylnie podany numer, 42. zamiast 41.

nadanego im przez ustawę krajową — na obronę wolności i niepodległości kościoła, jako też równouprawnienia jego z innemi wyznaniami. 4) Z głębokiém ubolewaniem spogląda walne zgromadzenie na *srogie prześladowanie*, za pomocą którego Rosya usiłuje zniszczyć kościół katolicki w Polsce. Wśród wykształconych krajów Europy, których Rządy tak często starały się bronić nadwerężonego prawa mieszkańców w dalekich stronach świata, użalają się katolicy jaknajusilniéj, iż mimo przyjaźnych stósunków do Monarchy państwa rosyjskiego ani ze strony Monarchów ani Rządów *nie spróbowano położyć koniec barbarzystwu, będącemu sromotą dla całéj Europy oświeconéj.* 5) *Walne zgromadzenie spodziewa się, iż żaden katolik nadal nie będzie opłacał pieniędzmi swemi otwartych lub ukrytych zelżeń religii swéj trzymaniem nieprzyjaźnych téjże gazet.* 6. Walne zgromadzenie, żąda od wszystkich chrześciańskich mężów każdego stanu, *aby zajmując się robotnikami, starali się działać na ich korzyść ekonomiczną i moralną (zarobkową odnośnie obyczajową.)* 7) *Walne zgromadzenie uznaje założenie szkół bezkonfessyjnych za zamach na prawa kościoła i wszystkich wyznań; za zamach na przyrodzone i chrześciańskie prawo familijne; za zamach na wolność sumienia. Znajdując w szkole téjże największą krzywdę wychowania każdego, przedewszystkiém chrześciańskiego, uważa za obowiązek każdego katolika opór za pomocą wszelkich środków prawnych przeciw wprowadzeniu podobnych szkół niechrześciańskich.* (Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha!)

Dwa wielkie zgromadzenia katolickie, które również we Wrześniu się odbywały, wspomniał „Zwiastun"—chociaż tylko krótko — już w numerach dawniejszych. Byłyto zgromadzenia w Gradcu w Styryi (15. i 16. Września) i we Wiesbaden (26. Września.) Na obydwóch obradowano między innemi też nad stósunkami zarobkowemi i obyczajowemi robotników, a warto umieścić tu przynajmniéj w téj sprawie uchwały gradeckie. Uchwalono zawiązanie się w Gradcu samodzielnego wydziału obrabiającego sprawę robotników i utrzymującego połączenie z korespondentami wszystkich stowarzyszeń robotniczych w celu ścisłego poznania stósunków wszystkich gatunków ludzi pracujących i podług wynikłego ztąd doświadczenia ułożyć statut (ustawę,) aby wszystkie stowarzyszenia takowe miały urządzenie wspólne, jak mają stowarzyszenia czeladnicze. — Wydział polityczny zgromadzenia gradeckiego przyjął następujące zasady i uchwały: 1) *Każdy zamach na własność klasztorów jest złupieniem kościoła i ludu katolickiego. — Jest obowiązkiem wszystkich katolików wiernych, bronić wszelkiemi środkami prawnemi katolickiego charakteru szkół, funduszów przeznaczonych na cele naukowe, zakładów dobroczynnych i ich majątku — a to szczególnie obieraniem w grono każdegokolwiek zarządu mężów sumiennych.* 2) *Zgromadzenie wynurza życzenie przywrócenia dozoru kościelnego nad szkołami ludowemi.* 3) *Zgromadzenie okazuje nieukontentowanie swe z powodu mów, rażących uczucie chrześciańskie i obrażających rodziców, na które sobie pozwolili w sposób jaknaizuchwalszy niektórzy członkowie odbytego na początku Września 23. w Gradcu zgromadzenia nauczycielskiego, jako w mieście i państwie całkiem katolickiém.* (Porównaj Nr. 39. str. 314.) Na zakończenie udzielił Książe Biskup błogosławieństwa papiezkiego. Ojcu św. oświadczono telegrafem przywiązanie i zamkniono zgromadzenie wiwatami na cześć Papieża i Cesarza. (Zgromadzenia podobno, szczególnie tak szczéro-katolickie, byłyby jedynym środkiem przywrócenia w Austryi życia kościelnego!)

Zobaczmy teraz, co się działo na zgromadzeniach stowarzyszeń niekatolickich. — Dnia 11. Września skończył się 4. międzynarodowy kongres (zgromadzenia) robotników w Bazylii w Szwajcaryi wykrzykami: „Niech żyje rzeczpospolita socyalna!" (społeczeńska, to znaczy: na społeczeństwie obywatelskiém uzasadniona.) *Socyaliści, żądając innego podziału dóbr i majątku, przypisują ludowi prawo wydrzeć własności bogatym, a podzielić ją po równych częściach między wszystkich. Kapitaliści nie mają być panami opanuwującymi lud, wymierzając robotnikom zarobek bardzo szczupły. Potęgą prawodawczą ma być lud, jaką jest w niektórych kantonach szwajcarskich.* Zasady takie są przyczyną buntu w znaczeniu mniejszém lub większém — jako „strike," to jest wypowiadanie majstrom hurmem robotę, czasem nawet zburzenie im warsztatów albo fabryki, lub nareszcie jako rokosz i powstanie przeciw Zwierzchności. W tym samym czasie, w którym w Bazylii „kongres robotników" odbywał posiedzenia swoje i przyjął zasady codopiero wspomnione, wykonali je w dwa wieczory we fabryce pojazdów pana Lauenstein w Hamburgu robotnicy jego, którym nie chciał podwyższyć zapłaty za robotę. Potrzaskali okna i drzwi, maszyny i całe urządzenie. Policyanci zranili 20, z których jeden umarł, a przyaresztowali 80. Widząc staranie się pana o innych robotników ze Szwecyi, zgłosiło się 427 z owych buntowników napowrót do roboty po dawniejszych cenach, z których też zaraz przyjęto 265; zupełnie oddalono 13, drudzy zaś mają pomału być przyjętemi napowrót, jeżeli odpokutują za zuchwalstwo swoje. (A korzyść z tego? — Po szkodzie Polak mądry, lecz pewnie i Hamburczykowi się to przytrafia.)

Dnia 14. Września, w dniu podwyższenia Krzyża św., znaku pokoju, zagajono w szwajcarskiém mieście Lausanne (wymów: Losan) „ligę (sprzymierzenie) pokoju i wolności." Jakieto zgromadzenie, oznacza nam nazwisko Garybaldego, byłego w przeszłym roku członkiem jego; jakiemi zaś środkami zamyśla osiągnąć pokój wieczny i nieograniczoną wolność polityczną, niech ono nam samo powie. *Tylko jedna jeszcze ma być wojna, lecz tak straszna, iż wszystkim wojna się odechce na zawsze. Téż tylko jedna ma jeszcze być potrzebna rewolucya, mająca za cel obalenie tronów i wprowadzenie samych Rzeczypospolitych socyalno-demokratycznych, to jest społeczeńsko-ludowych, niby w których lud sam sobie daje prawa i przez Zwierzchności własnego wyboru sam sobą rządzi. Państwa europejskie między sobą mają stanowić związek republikański na podobieństwo „Zjednoczonych Stanów północno-amerykańskich," między sobą sprzymierzonych i mających Parlament (Sejm) wspólny. Właściwych wojsk już nie ma być, tylko obywatelska obrona krajowa; nauka ma być bezpłatną; cła i kara śmierci mają się znieść.* (Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie; lecz również od takowych apostołów pokoju i uszczęśliwicieli ludów! Dawcą pokoju i prawdziwéj wolności jest Bóg, którego oni nie wyznają, nawet nie uznają.)

Do Redakcyi kochanego „Zwiastuna!“

Mędrcy do Chrystusa, przybyli ze wschodu,
Dziś się garną głupcy, ciemni od zachodu,
Pierwsi mądrość Boską jawnie powitali,
Drudzy Bóstwo Jego, niewiarą skalali.
Mędrcom wschodnim gwiazda, jasno przewodniczy
Zachodnich zaś szatan, w swéj ciemności ćwiczy.
A gdy duch ciemnoty, ciemnie tylko radzi,
Dla tego też zachód, dość po ciemku chodzi.
Chociaż rozumuje, o ziemi, o tworach,
To przecież nieznajdziesz, nic o Twórcy w mowach,
Owszem gdy pociągną rozumu z piwnicy,
Zaraz Ci objawią, sekret tajemnicy:
a) „Że jakaś natura, jest prawdziwym Bogiem,“
b) „Klasztór trza zrabować, niech będzie ubogim,“
c) „Wyrugować zwierzchność, w familiach, w kraju“
„A wtedy lud wszystek, żyć będzie jak w raju.“
a) Jakoś mi nietrafia, mój zachód do umu,
I tak mi się zdaje, że niema rozumu,
Będąc u masona, w kuźni czeladnikiem
Przecież bym niewierzył, że złoto, złotnikiem.
Gdyby ziemia martwa, wszechmoc w sobie miała,
Ciemnią, nierozumem, już cuda działała,
Zwierzém, kruszczém, drzewem, ludem, zarządzała,
Swą martwością kwiaty, śliczne wydawała;
Toby już i trupa, trzeba nazwać Bogiem,
Że jest nierozumném, a w mocy ubogiem, —
Kto w Twórcę niewierzył, ni go w tworach szukał,
O jakże on siebie, i innych oszukał!
O jak swém rozumém haniebnie pobłądził!
Gdy go sam Bóg ciemném, i głupim osądził! —
„Dixit insipiens ni corde suo non est Deus.“
b) Kto klasztorne dobra, pragnie dziś odbierać,
Ten rabunek szlachty, jutro będzie wspierać
Nie kręć szlachto skwapnie, na siebie batoga,
Bo chciwych zaboru, Ciebie czeka droga.
W dół kopany innym, sam kopiący w pada,
A z niego się dobyć, to trudność nie lada.
Już poganie zbójów, złodziejów ćwiczyli,
A nas tém samem, jawnie nauczyli:
Że cudzéj własności, niewolno nam tykać,
Od wszelkich naruszeń, uciekać, umykać;
Nietykalność bowiem jest prawém natury
O czém ludów dzikich śpiewają, nam chury:
Ombaj lud pożyra, niechce być pożartym,
Zenlandczyk rabuje, niechce bydź obdartym.
Czeka na zabójstwo Beduin ukryty,
A sam przecież nigdy, niechce bydź zabity.
c) Kasującym zwierzchność, mędrcom od zachodu,
By w swych niecnych célach, niemieli zawodu,
Moje zdanie składam — i tak odpowiadam:

Że pszczoła, bez matki,
A dzieci, bez tatki,
Dom bez gospodarza,
Sklepik, bez kramarza,
Miasto bez burmistrza,
Ten kraj bez mistrza.
Kościoły bez głowy,
Ambony bez mowy,
Student bez nauki
Sztukmistrz bez sztuki,
Fabryka bez majstra,
Bez kiełbasy tajstra.
Piwnica bez wina,
Dymy bez kumina,
Herbata bez rumu,
Człowiek bez rozumu,
Cincinnia bez pana,
Konie bez furmana,
Zbrodnia bez karności,
Naród bez zwierzchności.... —
Jedną drogą chodzą
Wcélach się zawodzą.

Peszt dnia 5. Października 1869.

T. G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Prusy. W dniu 6. Października popołudniu zagaił Najjaśniejszy Pan w obecności Deputowanych, Jenerałów, Ministrów i innych wysokich panów, razem około 400 osób, Sejm pruski w Berlinie mową z tronu następującéj treści głównéj. Stósunki skarbowe mimo utrzymania pokoju i błogosławionego żniwa nie wzniosły się, bo dochody państwa w przeszłym roku doznały uszczerbku niemałego, podczas gdy podatki niespodzianie się znacznie pomnożyły. W skutek tego Rząd widzi się przymuszonym, w celu pokrycia wydatków zwyczajnych *przedłożyć projekt tymczasowego podwyższenia podatków.* Drugi projekt ma za cel odmianę prawnéj ustawy tyczącéj się stósowniejszego wyznaczenia wysokości podatków. Przedłoży się też układ nowéj ustawy powiatowéj (Kreisordnung,) tymczasem dla sześci prowincyj wschodnich, (Prusy,) Brandenburgia, Pomorze, Wielkie księstwo poznańskie, Szlązk i Saksonia.) Połączone z przekształceniem zgromadzeń powiatowych będzie utworzenie nowych urzędów w obywatelskim zarządzie powiatowym, zdołających z pewnością ożywić co do tego zarządu interes mieszkańców powiatów, już z tego względu, gdyż urzędy te mają objąć pewną część czynności zarządu publicznego, należących dotychczas do obowiązków Władz państwa. Jeżeli ten projekt w prowincyach wschodnich, jako w środku życia komunalnego (społeczeńsko-obywatelskiego,) przyjdzie do skutku korzystnego, wtenczas też rozszerzonym będzie na zachodnie prowincye państwa. — Daléj przedłoży Rząd Sejmowi odpowiedni dawniejszym naradom i życzeniom układ ustawy naukowéj dla wszystkich stopni naukowych. — Rozpoczęte już w dawniejszych posiedzeniach Sejmu ważne narady nad poprawą prawodawstwa tyczącego się własności gruntów i stósunków dzierżawczych mają się prowadzić daléj. — Założenie szosów (dróg żwirowych) w tym roku wprawdzie nie zostało zawieszoném, lecz dla braku funduszów musiało się znacznie ograniczyć. — Rząd królewski ciągle ma staranie o wzniesienie rolnictwa. — Udało się Rządowi utrzymanie pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, a Najjaśniejszy Pan wynurza zaufanie Swoje, iż polityka Jego, kierowana w ten sam sposób, jak dotychczas, też te same odbierze skutki, a to: podpieranie stósunków pokojowych i przyjaźnych co do wszystkich mocarstw, rozwijanie handlu i ruchu przemysłowego, wzniesienie powagi i niepodległości Niemiec. Mową Swą zakończył Król Jegomość słowami następującemi: *Moi Panowie! W ostatnim czasie miałem sposobność odebrania w różnych prowincyach dowody*

wierności i zaufania, dla mnie bardzo miłych, w duchu, z którego one pochodziły, wolno mi znaleźć nową rękojmię pełnego nadziei nieprzestannie rozwijania się ojczyzny. Jest też nieprzestannem mojem staraniem, popierać rozwijanie toż w każdym względzie najlepszą mą wiedzą. Udanie się tego starania zależy po większéj części od chętnego spółdziałania Panów z Rządem Moim, a chętnie oświadczam zaufanie moje, że spółdziałania tego w obecném posiedzeniu Sejmu na korzyć kraju brakować nie będzie.“ —

„Dziennik Poznański“ donosi iż kilku oficerów sztabowych, kapitanów i innych oficerów V. korpusu arnii odbyli w dniu 22. Września br. z wyższego rozkazu trzytygodniową podróż w celu wojskowym w góry szlązkie, podczas któréj mianowicie zwiedzić mają te wąwozy, przez które w roku 1866 pruska armia wkroczyła do Czech.

Austrya. Wiedeńska gazeta „Politik“ zamieściła w swojém piśmie następujący Telegram: Prossnitz 28. Sierpnia b. r. „Starosta powiatowy Bazant zakazał arcybiskupowi z Ołomuńca, odprawiać katechizacye podczas wizytacyi kościołów swojéj dyecezyi. —

Cesarz austryacki mianował Feld-Marszałka Por. hr. Neipperg nowym komenderującym Galicyi.

Ministerstwo skarbu w Wiedniu postanowiło bić nowe monety złote, w wartości po 8 i po 4 złr. w. a.

Niedawno nadesłano do Reichsratu w Wiedniu ciekawą petycyą. Żąda ona aby następca tronu austryackiego pobierał i kończył swoje wychowanie nie w Wiedniu ale w Londynie, ponieważ jak petent mniema, w Wiedniu nigdy się nie nauczy trudnéj sztuki rządzenia nowożytnemi ludami.

Majer Kallir, kupiec z Brodów wyniesiony został do stanu szlacheckiego. Jest on pierwszém żydem w Galicyi, którego spotkał ten zaszczyt. Z powodu tego wyniesienia swego przeznaczył p. Kallir 5000 złr. na cele dobroczynne.

W Węgrzech we wiosce Nagy Pal dopuścili się wieśniacy przy pożarze okropnéj surowości. Gdy pożar wybuchnął, padło podejrzenie podpalenia na starego żołnierza, którego wywleczono z łóżka i bez miłosierdzia wrzucono do płomieni gorejącego domu.

Także donoszą węgierskie dzienniki, iż z komitetu peszteńskiego wyznaczono grono sędziów do sądzenia 200 rozbójników schwytanych w okolicy Szegedyna.

Włochy. We Włoszech z powodu ustawy poddającéj kleryków tamtéjszych obowiązkom służby wojskowéj, arcybiskup Florencyi wydał odezwę do kleru swéj dyecezyi, z wezwaniem do zakładania stowarzyszeń w celu zbierania potrzebnych sum do uwolnienia asenterowanych kleryków, jakoż zebrane zostały sumy wystarczające na pokrycie wykupna.

Rzym. Ojciec św. JKMości Królowi Pruskiemu przesłał 50 bałwanów najpyszniejszego marmuru w darze, na odnowienie kopuły w kaplicy katedralnéj w Aachen.

Roboty w kaplicy soborowéj u św. Piotra postępują szybko; podług teraźniejszego planu, który Ojciec św. zamienił wypadną koszta budowli o 10,000 skudi taniéj niż poprzednio. Pojedyńczo a przecież wspaniale wygląda ta budowa. Miejsca dla kardynałów, Patryarchów. Arcybiskupów i Biskupów są już ukończone. Przy bocznych kaplicach na prawéj i lewéj stronie są umieszczone galerye dla „Teologów,“ których Biskupi z sobą wezmą, także dla stenografów i dla osób większego znaczenia, którym wstęp będzie dozwolony.

Moskwa. Rosyjski minister wojny wydał rozporządzenie, na mocy którego każden oficer moskiewski za niespłacone długi ma być przyaresztowany i oddany władzy cywilnéj do dalszego postępowania sądowego.

W gubernii Niżnogrodzkiéj znowu jak i w przeszłym roku pożary lasów są na porządku dziennym.

W mieście Moskwie zapanowała cholera, która szerzy się w okolicy w sposób zastraszający.

W rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych pracują nad projektem do prawa o więzieniach poprawczych. Komisya któréj pracę tę powierzono, podobno się oświadczyła przeciw deportacyi na Sybier, a natomiast za więzieniem odosobnionêm w recydywie, i za zmianą zupełnéj kary ciężkich robót w kopalniach i fabrykach sybierskich.

Rząd moskiewski zabrał hr. Andrzejowi Zamojskiemu w czasie powstania fabryki na Solcu i pałace na Nowem Świecie w Warszawie. Hr. Zamojski wytoczył więc w Londynie proces Carowi, i bez ceremonii nałożył areszt na carskie kapitały deponowane w piwnicach banku angielskiego. Sprawa ta nareszcie ukończyła się już w sądzie Londyńskim. Hr. Zamojski wygrał, i bank tytułem wynadgrodzenia z kasy Carskiéj wypłacił Zamojskiemu 4,000000 rubli.

Ameryka. W Meksyku odkryto spisek na życie prezydenta Juarez. Organizatorów tego spisku, między któremi było 5 Jenerałów, zaraz aresztowano, lecz niezadługo uszedł jeden z nich z więzienia.

Z Włoch.

(Dokończenie.)

Gazeta wojskowa włoska z dnia 15. Maja b. r. ogłosiła liczbę schwytanych zbrodniarzy w jednym miesiącu to jest w Kwietniu; jest ich 4268. Należą oni do rozmajtego rzemiosła. 229 za zabójstwa; 151 za rozbój; 692 za bitki z poranieniem; 922 za kradzież; 35 za podpalenie umyślne; 163 za zaburzenie; 22 za ucieczkę z więzień; 155 dezerterów; 99 za uporczywość (renitenza;) 1800 za zbrodnie różne. Dodać należy że ci tylko zostali schytani przez żandarmów a wieleż ich schwytały inne władze i wojsko? Obraz taki i coraz groźniejszy ogłaszają nam co miesiąc a jakaż armia zbrodniarzy cieszy się jeszcze wolną nogą nieschwytanych? Za rządów „wolności“ brakuje już i wiezień dla zbrodniarzy, obrócili na więzienia te klasztory skasowane których jeszcze nie sprzedali a pomimo to w Neapolu zbrodniarze siedzą tak natłoczeni w więzieniach jak śledzie w beczkach.

Czasem z sprytności złodziei włoskich śmiać się trzeba. W tych dniach czytałem w gazecie w Neapolu „il Conciliatore“ że pewien panicz chcąc sobie przyswoić kulczyki (zausznice) wiszące u uszu kobiety przechodzącéj ulicą, pochwycił takowe oburącz i schował do kieszeni — ma się rozumieć by, prędzéj skończył, wyrwał je skawałkami uszu i to wszystko stało się w biały dzień, na ulicach Neapolu, gdzie tyle tysięcy przechodniów, złodziéj uszedł i do dziś dnia może już nieraz powtorzył sztukę rozrywania uszu kobietom. Otóż jakie skutki wolności, czyli wychówania i rządzenia bez religii. — Gdy mówię o Neapolu niezaszkodzi powtorzyć zdanie gazety w Neapolu „il Vero“ gazety liberalnéj z dnia 16.

Września b. r. oto co powiada: „Trzy korzyści otrzymaliśmy z wolności. 1. złodziejstwo uorganizowane we wszystkich klasach; 2. niemoralność i zabójstwa wzrastające tak, że zabójstwa i gwałty wszelkiego gatunku są na porządku dziennym. 3. głupota, która z każdym rokiem wzrasta przerażająco. Dla przekonania się zwłaszcza o trzeciem punkcie wskazuje na skutki examinu w Gimnazium w Neapolu tego roku, gdzie na 739 uczni tylko 41 mogło odebrać świadectwa dobre. Widać że i dzieci nie myślą na teraz o nauce lecz o reformie wiary i poprawie katechizmu.

Skutki wymazania przykazania 5. we Włoszech. Jeżeli ci co tak krzyczeli na zmyślone barbarzyństwo Zakonnic mają prawdziwą miłość bliźniego, toby może i był czas by zajrzeli i zastanowili się jakie barbarzyństwa niezmyślone dzieją się gdy „wolność“ jest górą jak we Włoszech. W Włoszech jak mówią jest wolność, której niemogą się nachwalić niektórzy liberaliści niemieccy i polscy, a zatem widoczne, że do tego co się dzieje w Włoszech, dążą także i oni dotąd zamaskowani liberaliści i gdzie tylko mogą starają się obałamucić lud zwłaszcza lud prosty, który niema doświadczenia i nauki wyższéj, a zatem łatwo go łowią w swe sieci zdradzieckie.

Nie ma większego okrucieństwa jak gdy jeden drugiemu odbiera życie zdradą, mordując go z ukrycia, zobaczmy więc co robią niektórzy liberaliści włoscy a z tego możemy sądzić coby robili w niemczech i polsce gdyby odzyskali tę wolność któréj niezgubili. Sprawozdanie dyrekcyi statystycznéj włoskiéj ogłosiło nam że w 1867 roku zamordowano osób w Włoszech 2626 z których 2319 było mężczyzn, 307 kobiet. Z tych 2626 morderstw było 264 niedobrowolnych; 2259 dobrowolnych i 103 dzieciobójstw. Cóż to za piękne owoce wydaje wolność włoska, ten wzór dla bohaterów w napadaniu nocną porą jak rabusie na bezbronne klasztory? — Jestto rok 1867 a zobaczymy, iż przy postępie jaki robi wolność włoska, w roku 1869 będzie może morderstw raz więcéj, bo prawie niema dnia by gazety nieprzynosiły nam wiadomości o dokonanych morderstwach. Mordercy coraz nowi wyłażą na widok publiczny jak grzyby po deszczu. W Włoszech by zabić kogo, niepotrzeba innéj winy jak tylko zapłacić i powiedzieć liberaliście: ten a ten jest przeszkodą na drodze by Rzym otrzymać i uwolnić — a ów ten a ten na drugi dzień już nie żyje. Czasem liberaliści panowie targują się z liberalistami wykonawcami o głowę niewinnego człowieka sprzątniętą jak o wołu lub krowę, jak tego niedawno mieliśmy widok w rozprawach sądowych.

W przyszłym tygodniu gazeta „il Conciliatore“ przyniosła nam wiadomość, że w Neapolu mieście w jednym tylko dniu dokonano trzech morderstw. Jedno spełnił liberalny braciszek, który dla tego iż swéj siostry cnotliwéj nie mógł skłonić ani prośbą ani groźbą by za pieniądze sprzedawała swą czystość, z kąd spodziewał się mieć źródło dochodów dla płacenia swych sprzedawaczek — gdy siostra cnotliwa swą stałością zniweczyła jego plany, braciszek jako zemstę utopił nóż w jéj sercu. Drugie było dziecko utopione w morzu; trzeci zginął z ręki swego nieprzyjaciela.

Lecz to jest niczem w porównaniu ludzi, najwięcéj liberalnych, to jest deputowanych niektórych. Cóż powiedzą czytelnicy „Zwiastuna“ na wiadomość, że deputowany jak najliberalniejszy Pan Mattina w czasie nabożeństwa w kościele strzelił do budowniczego (Baumeister) który modlił się przed wielkim ołtarzem i zranił mu kolano tak że nogę urznąć musiano? Dodać potrzeba, że to wszystko zrobił dla swéj zabawki, dla nastraszenia ludzi zabobonnych; zabobonni są więc ci, co uznają Boga na niebie i do niego się modlą. Szkoda iż czas niepozwala na opisanie obszerne tego wypadku, czyli raczéj zbrodni.

Widzieliśmy jak wielu ludzi mordują podstępnie w Włoszech, zobaczmy teraz wielu tu jest takich, którzy sprzykrzywszy sobie tę wolność, sami sobie odbierają życie. Sprawozdanie statystyczne dyrekcyi, ogłasza, że w 1867 r. było w Włoszech 753 samobójstw, 610 zabiło się mężczyzn a 143 kobiet. Uważając stan samobójców, okazuje się liczba przeważającą mężczyzn nieżonatych i kobiet zamężnych. Nieżonatych odebrało sobie życie 268, dziewczyn 38; mężów żonatych 241; kobiet zamężnych 80; wdowców 75; wdów 23. Stanu niewiadomego było 26 mężczyzn i 2 kobiety. Z tego sprawozdania okazuje się, iż sześć dzieciaków od 10 do 15 lat odebrało sobie także życie. W liczbie powyższéj było tylko 88 mężczyzn i 48 kobiet, cierpiących pomieszanie zmysłów.

W Włoszech więc liberaliści nim zaczęli rządzić, obiecywali ludziom złote góry, a gdy przekupstwem i zdradą dopięli swego celu, okazały się tylko złodziejstwa, morderstwa, tak dalece, że w tych dniach pomyśleli i osobę króla samego podać w liczbę zamordowanych na rok 1869. Spisek został odkryty, sprawcy pochwytani, notabene wszyscy są czystéj krwi liberaliści a na ich czele stoi zięć Garibaldego, Pan Szczepan Canzio.

Rząd włoski idzie ręka w rękę z liberalistami w prześladowaniu kościoła i znieważaniu jego pasterzy. Niech się tylko dowiedzą że jaki wyrodny ksiądz został suspendowany a divinis od swego Biskupa, zaraz rząd wyznacza mu pensyą a nawet posyła żołnierzy by z karabinami wprowadzić odstępcę do kościoła do wydania ubiorów mszalnych i zdobycia ołtarza dla swego bohatera. Mieliśmy w tych miesiącach dwa podobne wypadki, jakże się tu sprawdza zasada liberalnych: wolny kościół w wolnem państwie? — A wieleż księży stawało tu przed sądami dla tego jedynie, iż odmówili rozgrzeszenia zbrodniarzom niepoprawnym? liberaliści poznosili Sakramenta im niedogodne jak małżeństwo i t. d. w krótce nakażą może, by lud chodził spowiadać się do sindaków (burmistrzów) a ci zapewne nieodprawiliby do domu bez rozgrzeszenia żadnego liberalisty.

Otóż malenki urywek z obrazu wolności włoskiéj. Z początku liberaliści byli nadzwyczaj potulni, by lud podburzyć, krzyczeli na wszystko i o wszystkiém, gdy się to nie udało, więc podstępem, zdradą, pieniędzmi i siłą dopięli swego celu. Myślę że historya prawdziwa stworzenia Włoch jakie teraz mamy, jest wam wiadoma, a zatem nieopisuję jéj. Nasi liberaliści krzyczeli, że to lud sam chciał jedności włoskiéj i wolności tegoczesnéj — lecz w krótce sami się wydali, jakich zbrodni potrzeba było użyć, by doprowadzić do bezbożności obecnéj. I z takimi to ludźmi gazety żydowskie nakłanianią naszego Ojca św. Piusa, by im podał rękę i pochwalił wszystkie ich zbrodnie? — I niemcy i polacy mają także podobnych liberalistów, widzieliśmy tego widoczne dowody. Obecnie pierwszą oznaką liberalności jest manija poprawiać dogmata katolickie i takowe, odrzucać daléj rozpusta a potem jako córeczki przychodzą złodziejstwa i wszelkie zbrodnie. Spojrzyjcie wiele polaków głosowało w Wiedniu za zniesieniem Sakramentu Małżeństwa i t. d. a tem samem będziecie mieli dowód, że i polacy, ten naród za-

wsze prawdziwie katolicki, mają w swém łonie katolików tylko z imienia i liberalistów tegoczesnych. Walczą z łódką Piotra świętego, lecz bramy piekielne nieprzemogą jéj i liberaliści nasi niechby brali przykład z swych kolegów włoskich i francuskich, którzy nieraz dowiedli, że żyć w liberalizmie jestto dogodne, ale gdy śmierć zajrzy w oczy, wten czas radziby się pogodzić z Bogiem, jaktego często widzieliśmy przykłady.

Miłosierdzie Boże jest wprawdzie nieograniczone, lecz któż ich zapewnił że im daruje zgubę tych dusz które swemi matactwami zgubili wiecznie? — Lecz powie może kto: tacy liberaliści znajdują się tylko w Włoszech, u nas ich niema, ale cóż się to robiło w Krakowie? czyż te gwałty dokonane nastąpiły z współczucia litości dla biednéj Zakonnicy? — chcieliby to Wolterianie krakowscy w nas wmówić, lecz ich rabunki i niedoszłe morderstwa na ks. Baworowskim i ks. Zielewiczu, zdarło z nich maskę i okazało czem są i do czego dążą. — W Włoszech kasta liberalistów, która obecnie burmistrzuje, jest w stósunku do ludzi dobrych, jak jeden do dziesięciu, dziewięć dziesiątych ludności włoskiéj trzyma jak najściśléj z Ojcem św. i błaga Boga by ich wybawił z rąk bezbożności, która wydarła im nietylko dobrobyt materyalny ale nawet używa wszelkich śródków dla wydarcia z ich serc i wiary. Bóg jest miłosierny, ale także i sprawiedliwy, ufajmy i módlmy się i do tego nie stojmy z założonemi rękoma w ostrzeganiu ludzi niedoświadczonych, podczas gdy piekło ma tylu zwolenników na ziemi pod nazwą liberalistów; — zdzierajmy z nich maskę w jaką lubią się okrywać, a czyny ich okażą ludowi dobremu czem są w istocie ci apostołowie wolności tegoczesnéj i do czego dążą. —

Z polskiéj Galicyi (spóźnione.)

Szanowny ks. Redaktorze!

Czytając „Zwiastuna“ Nr. 37. z dnia 9. Września b. r. o Dziennikarstwie (dokończenie) że przed niedawnym czasem była jako bogini nowoczesnych wyznawców „Gazeta Narodowa“ rodem ze Lwowa, ale gdy biedaczka tęskniła bardzo za oblubieńcem, stworzono jéj w Krakowie towarzysza prac i usiłowań, nazwiskiem „Kraj“ „Dziennik Poznański“ zaś jako nieodrębny przyjaciel tego samego domu idąc ręka w rękę, usta w usta z onym „Krajem.“ —

Gdy „Gazeta narodowa“ wydała się w zamięście za „Kraj,“ „Dziennik Poznański“ jako najbliższy krewny i nieodrębny stał się przyjaciel, to znowu „Włościanin“ na piękne zniemi się pokumał.

Albowiem czasopismo illustrowane dla ludu „Włościanin“ rodem także z Krakowa zkąd i „Kraj,“ poświęcone dla oświaty ludu wiejskiego, przed niedawna wystrzeliło straszliwego bąka, któren swym smrodem całą polską Galicyą zaraził i zatruł.

Jeżeli taka oświata dla ludu wiejskiego i daléj wychodzić będzie, czy można się spodziewać lepszego rozwoju na ludu wiejskiem? Aż krew w żyłach stygnie czytając brednie naprzeciw zakonom i kapłanom wyrządzonych i publicznie pomiędzy lud rozsianych. Zamiast oświaty pogrążają przez przeklęte swoje gazety, lud w przepaść i wydzierają mu najdroższy klejnot tj. religiją. Albowiem każden kto tylko z ludem wiejskim ma stosunki towarzyskie przekonany jest, że u tegoż ludu niezgasła jeszcze religia i szacunek kapłanów. Lecz przeciwnicy religii knują na kapłanów a szczególnie naprzeciw klasztorom i zakonnikom i roznoszą swemi massońskiemi gazetami niesłychane brednie, aby lud wiejski obałamucić, w niewiarę pogrążyć, a siebie zbogacić. Piękna oświata! — W dowód tego przyłączam tu wierny odpis z czasopisma „Włościanin“ w Nr. 3. z 2. Sierpnia 1869 na str. 20 z którego szanowny redaktor Wacław Pieniążek z Krakowa choćby chciał sianem się niewykręci, ani wyszczekać niepotrafi, a zamiast redagowania „Włościanina“ niech sobie weźmie do ręki jako godło massońskie (kielnią.) Napisał on artykuł albo może i od podobnego sobie nabył, następujący:

W Krakowie odkryto przed tygodniem przerażającą zbrodnię. Zakonnice Karmelitanki bose, jeszcze przed dwudziestuma laty, zagniewane o coś na jednę z pośród siebie, która się nazywa Barbara Ubryk rozebrały ją do naga, wsadziły do ciasnéj dziury gdzie się odchody ludzkie zbierają i tam ją zamurować kazały, tak, że ta biedna zakonnica po ciemku, nago, na zgniłéj słomie, przez dwadzieścia lat się męczyła. Tyle tylko, że jéj jadło przez otwór w murze podawały. Jak się o tem Sąd dowiedział, natychmiast wysłał komisarzy, którzy udali się do klasztoru i tę nieszczęśliwą męczennicę z tego smrodliwego lochu wydobyli.

Przez lat dwadzieścia, trzymana w ciemnicy, naga niewidząca nic, niesłysząca nigdy ludzkiego głosu, biedna ta zwarjowała. Sąd kazał ją oddać do szpitala warjatów, i tam lekarze starają się przywrócić jéj zdrowie. Ks. Biskup Gałecki, oburzony tym wypadkiem, poszedł do tego klasztoru i zgromił zakonnice. Nazwał je szatanami, djablicami, furjami, niegodnemi zakonnéj sukienki. Sąd kazał przyaresztować trzy zakonnice i jednego księdza. Wszyscy czworo siedzą już w kryminale. W Krakowie oburzył się lud bardzo na wiadomość o téj strasznéj zbrodni i tłumem rzucił się na klasztor, zburzył bramy, wytłukł okna i przeklinał zbrodniarki. Przy téj sposobności rzucił się lud także na klasztor zgromadzenia Jezuitów, wytłukł okna, a nawet kilku z nich pobił. Chociaż każdego zbrodnia taka oburzy, chociaż Jezuici wiele złego zrobili i robią, a są ludźmi chytremi, podstępnemi, a na to tylko udają zakonników aby tem łatwiéj rozsiewać złość i zawiść między ludzi, to przecież pochwalić nie możemy tego, żeby lud rzucał się sam do zemsty, żeby lud sam wymierzał sprawiedliwość. Od tego są prawa sądy — od tego władza odpowiednia itd.

Otoż takie brednie i wierutne kłamstwa rzucone na zakony, a lud wiejski łatwo może uwierzyć tym bredniom, a co z tego wyniknąć może? łatwo odgadnąć. — Czy można przypuścić do wiary, żeby Karmelitanki dla jakiéjsi złości zakonnicę zamurować mogły, i z tego ta nieszczęśliwa zwaryować mogła, i żeby ta mniemana złość dwadzieścia lat trwać mogła? i żeby tę zakonnicę aż tyle czasu przez złość trzymać w śmierdzącéj dziurze nago? Czyli można przypuścić do wiary, aby księża Jezuici być mogli tak złemi ludźmi aby tyle złego narobić, aby cały kraj polski do niezgody i do upadku przyprowadzić mogli? okazało się jawne oszczerstwo!

Stanisław Mazur
z pod Leżajska.

Z Ligoty Pruskowskiéj. Drugie walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego odbyło się u nas dnia 5. Września b. r. pod przewodnictwem pana Langosa. Posiedzenie rozpoczęło się odczytem o uprawie gruntu w ogólności. Odczyt był często przerywany ze strony członków dysputami nad pojedyńczemi jego ustępami, zaś nad czasem i sposobem gnojenia pod kartofle najbardziéj się zdania ścierały, radzono nad zagonową i płaską orką, z trzech- i dwuskibową uprawą, którą my w naszéj wiosce używamy, gdyż piaszczysty nasz grunt z wyjątkiem niektórych miejsc niżéj położonych niewymaga trzech skibowéj uprawy. Na zakończenie przeczytano statuta towarzystwa nowo wstępującym członkom jakoto: pp. Skrzyński, Slaski, F. Tomala, F. Janikula, F. Wocka, i A. Lier. Przywitaliśmi ich serdecznie jako współpracówników ku polepszeniu gospodarstwa i bytu naszego. Równocześnie obrano na zastępcę prezesa F. Tomala, na zastępcę kaspera J. Rożyczka, zaś F. Grytner na zastępcę sekretarza, oby Bóg téj naszéj rozpoczętéj pracy najłaskawiéj pobłogosławić raczył!

Memorandum

w sprawie Barbary Ubryk.

Bóg doświadcza i dopuszcza,
Ale nigdy nie opuszcza,
W złéj godzinie w każdéj toni
Wiernych ratuje i broni.

Kto pierwszy wywołał zbyt oszołomioną sprawę Ukrykowéj, w grodzie starym krakowskim iście katolickim, musi uchodzić bez zaprzeczenia jako zdradliwy Judasz.

Tyś bowiem Judaszu poddmuchał, zarzewie którym się rozogniły ziejące piekielnym jadem i zawiścią przeciw klasztorom najniegodziwsze potwarze całego steku Wolnomularstwa. Godny twój naśladowca: „Dziennik Poznański" głosem pysznego pawia napuszysto wykrzyknął i doraźnie zawyrokował: „Zbrodniarki" — twoje to dzieło Judaszu, — widać żeś spokrewniony z polsko-żydowską masoneryą.

Broszura „Tajemnice klasztorów krakowskich" żaliż nie jest jadowitem oszczerstwem? —

Broszura „Furye klasztorne i zamurowana Zakonnica" iżaliż nie jest rozwściekloną potwarzą? — nakoniec „Dramat włoski Barbary Ubryk" ażaliż nie jest djabelską szykaną i najgrawaniem z osób Bogu poświęconych? —

Razem wszystko wzięte, czyliż nie stanowi jawnéj propagandy masońskiéj na przytłumienie praw Boskich a względnie prawa ludzkiego wyraźnéj i rzeczywistéj zbrodni? —

Fakta same przez się świadczą niepotrzebują komentarzy, bo już takowemi aż do znudzenia cały Boży świat przepełniony.

W tym wszystkiem odegrał i dotąd odgrywa „Prim" nowomodny Kraków. Ależ przypomnij sobie stary Krakowie, kiedyto za wolnego miasta były Senat krakowski dopuścił zburzenia kościoła WW. ŚŚ. — jakąż ówczesny słynny kaznodzieja ś. p. Plebankiewicz dominikan wygłosił z Ambony przepowiednią? — oto: —

„Rychło dotknie was kara Boska, wzgardziliście Patronami starego Grodu Krakowa, bo wszystkiemi świętemi, na których cześć pobożni przodkowie wystawili dom Boży, wyście go zburzyli? i więcéj takowych zburzyć zamierzajcie ze względu, iż stoją puste zatym niepotrzebne, biada wam! boście zadaleko odbiegli od pobożności przodków waszych."

Przepowiednia ziszczona, przez plac na którym niegdyś stał kościół WW. ŚŚ. pożar przewędrował i trzecią część miasta pochłonął, tak okropną klęskę dziś jeszcze wzkazuje nam opustoszały pałac Biskupi. A naplacu po zburzonym kościele WW. ŚŚ. dzisiaj cóż znachodzimy? ot często gęsto budę z małpami.

Gdyby rzeczony kaznodzieja był dożył obecnego czasu nieprawości owych nocnych napadów na klasztory, owych Antychrystowskich zamiarów na ich zagładę, pewnieby wygłosił proroczym duchem że „nad Krakowem wisi teraz bicz Boży."

Bądźmy atoli ufni, iż miłosierdzie Boskie wśród zagorzałych umysłów libertycyzmu, prawowiernych synów kościoła Chrystusowego nieopuści, a szalbierzy i obłudników faryzejskich natchnie świętą pokutą i upamiętaniem.

A. Ż.

Morderstwo z zazdrości. W korespondencyi włoskiéj Gaz. Warsz. czytamy opis następującego tragicznego zdarzenia: Wśród politycznéj ciszy, jaka obecnie ogarnęła półwysep, Włochy zajęte są tragicznym wypadkiem, który niezmierne sprawił wrażenie w całym kraju. Pociąg kolei z Neapolu do Rzymu znacznie się spóźnił dnia 6. z. m. rano, albowiem musiał się był zatrzymać na granicy papiezkiéj w Isolecie, gdzie się znajduje komora. Gdy bowiem wagony tam jak zwykle rewidowano, w jednym z nich, do pierwszéj klasy należącym znaleziono młodą i śliczną kobiętę bez życia. Strój jéj był wykwintny i wszystko okazywało, że się liczyła do najwyższego towarzystwa. Strzał z rewolweru zdruzgotał był białą jéj skroń i przeszył piękne oko, drugi strzał ugodził ją był w lewą pierś. Rewolwer o pięciu rurach leżał u jéj nóg wraz z wojskową czapką, jaką zwykli nosić żołnierze od jazdy. Wagony 1 klasy próżne całkiem były w tym pociągu i pani ta jechała w nich sama jedna. Okropna zbrodnia snać w drodze między Casertą a Isolettą popełniona została, ale przez kogo? Nie można było przypuszczać, iż przez rozbójnika jakiego celem okradzenia podróżującéj, albowiem w podróżnéj nietkniętéj torbie, jaką miała na sobie, znaleziono 14 tysięcy franków w gotówce. Z biletów zaś wizytowych i listów, jakie się tam mieściły, poznano, iż nieszczęśliwa ofiara była hrabiną Armandą Sartoris-Ribrochi Cattaneo, z Voghery w Lombardyi. Dla zrozumienia tego straszliwego dramatu potrzeba sięgnąć wyżéj i zajrzeć w tajniki prywatnego życia ślicznéj i nieszczęśliwej téj osoby.

Hrabina Cattaneo słynęła w wyższém towarzystwie włoskiém rzadką krasą, wdziękiem, dowcipem, strojnością. Wydana za hrabiego Cattaneę, którego nie kochała czyli téż wrychle kochać przestała, po roku podobno bezpłodnego związku poróżniła się z mężem, jak to często bywa we Włoszech a nierzadko u nas. Separacya ta trwała od paru już lat a urocza Armanda w chwili, gdy ją dotknął los tak okrutny i nie do zadroszczenia liczyła zaledwie 23 rok żywota. Od czasu zaś rozstania się z małżonkiem żywot jéj błąkał się jak wykolejona gwiazda lub kometą po niebie wielkiego świata. Gwiazd takich

wiele można zwykle po stolicach naliczyć a pani Cattaneo była jedna z najjaśniejszych i najkapryśniejszych na medyolańskim i florenckim firmamencie. Piękna, rozumna, utalentowana, nie mająca dziecięcia, co zwykle matkę wiąże świętym węzłem do domowego życia, lecz posiadająca natomiast znaczny majątek, co jéj dozwalał iść za wszystkiemi popędami ognistéj swéj wyobraźni, bujała ona samowolnie tam i sam, dokąd ją tylko ładna i wiecznie pracująca główka uniosła.

Położenie kobiety tak młodéj, nadobnéj i osamotnionéj jest nader niebezpieczne i naraża ją zwykle na tysiączne pokusy. Jakoż w jedném z miast Lombardyi hrabina Cattaneo poznała porucznika od ułanów pana Carlo Negrę, ciemnością cery, czarnością oczu i namiętnością charekteru przypominającego średniowiecznych condottirów, co tak święcie przechowują na téj klasycznéj ziemi podania gdzieindziéj wygasłe starożytnego okrucieństwa. Słyszałem zawsze od kobiet, że takie egzemplarze do dzikich ludzi zbliżone podobają się im niezmiernie. W rzeczy saméj cudna Armanda wielką uczuła skłonność do śniadego porucznika a on ją pokochał szaloną, wściekłą, tygrysią miłością, jaką średniowieczni włoscy tyrankowie musieli miewać dla swoich faworytek a dawni sułtani do odalisek, które za lada podejrzeniem ścinać lub topić w Bosforze kazali. Koleje téj zobopólnéj miłości nikną w dyskretnych cieniach domowego życia; trudno wiedzieć, jak daleko zakochana para zaszła na śliskiéj drodze, prowadzącéj najczęściéj do rozczarowania, do niesławy a czasem i do śmierci. Czy rzeczywiście hrabina kochała porucznika?

(Dokończenie nastąpi).

U w i a d o m i e n i a.

Kurs Giełdy Wrocławskiéj z d. 13. Października 1869.

NOTATKI URZĘDOWE.

Kurs mónety i pieniędzy papierowych

Prusk. poży. 59	5	101½	p.
Pożyczka państ.	4½	93½	p.
Szląsk. lis. zast.	3½	76¼	p.
dto Lit. A.	4	85⅞	p.
dto Lit. C.	4	85⅝	d.
dto lis. rent.	4	86⅜	p.
Pozna. listy rent.	4	84⅝	p.
Polsk. listy zast.	4	68⅛	p.
Polsk. lis. likwid.	4	57¼	p.
Blety b. rosyjsk.		76	p.
Banknoty austr.		82⅞	pp.

Kurs giełdy zbożowéj.

szefel.				sgr.
Pszenica biała	„	78	73	65 -
Pszenica żółta	„	73	70	65 -
Żyto	„	61	53	54 -
Jęczmień	„	50	47	46 -
Owies	„	32	31	30 -
Groch	„	67	62	61 -
150 funt.				-
Rzepak	„	248	238	228
„ zimowy	„	232	222	216 -
„ letni	„	230	220	210 -

Redaktor X. B. Purkop Książęco-Biskupi Kom. Dziekan. — Nakładca i drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.